

Zbigniew Babicki

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Sytuacja dziecka w Rwandzie – zarys problematyki

ABSTRACT: The situation of a child in Rwanda
– outline of issue

The article is the result of the author's field research conducted in central Africa. It shows the orphaned child's situation, using the examples of Rwanda and Congo. After the genocide in 1994 in Rwanda hundreds of thousands of orphans were left. The situation of real threat of orphaned children brought about the intervention and compensation activities launched by a wide variety of organizations. One of the forms of assistance for the children and their families in need is the project called „heart adoption”, coordinated by the missionaries of the Pallottines Congregation. The „heart adoption” aims to help in the three main areas of child's development: health care, social care and education. What unites all the aid programs for orphaned children in Rwanda is the topic of children's rights.

KEYWORDS: children's rights, genocide, natural and social orphanhood
emergency, care, heart adoption.

Badania przeprowadzone przez autora w środkowej Afryce wpisują się, w znacznej mierze, w paradygmat badań etnograficznych. Badania trwały trzy miesiące: dwa miesiące w Rwandzie i miesiąc w Demokratycznej Republice Konga (listopad 2011 r. – styczeń 2012 r.). Po ludobójstwie w 1994 r. w Rwandzie pozostało kilkaset tysięcy sierot. Sytuacja rzeczywistego zagrożenia dzieci dotkniętych zjawiskiem sieroctwa uruchomiła szeroką działalność interwencyjną i kompensacyjną różnych środowisk. Z jednej strony stała się odpowiedzią społeczności międzynarodowej na potrzebę zapewnienia dzieciom prawa do opieki i rozwoju, wyrażonego między innymi w Deklaracji Praw Dziecka z 1924 r. Ligi Narodów, w której czytamy: *Dziecko głodne winno być nakarmione, dziecko chore – pielęgnowane; dziecko niedorozwinięte – odpowiednio kształcone, dziecko zabłąkane – zwrócone na właściwą drogę; sierota i dziecko opuszczone – wzięte w opiekę i wspomagane* (Deklaracja Genewska). Z drugiej

strony była wyrazem troski Kościoła o dobro dziecka zawarte, między innymi w nauczaniu Jana Pawła II: *W Afryce, jakiej pragniemy [...] każde dziecko będzie otoczone szacunkiem jako członek ludzkiej rodziny!* (Jan Paweł II, 1993, s. 31). Te dwie perspektywy działań pomocowych, wzajemnie się uzupełniających stały się także przedmiotem badań i analiz. Jak zatem badać i opisywać tę rzeczywistość, na którą składa się sytuacja zagrożenia dziecka i działania pomocowo-opiekuńcze?

Rys historyczny

Rwanda to mały kraj w środkowej Afryce. Charakterystyczną cechą ukształtowania terenu Afryki są równiny i płaskowyże, tymczasem Rwanda jest obszarem pagórkowatym i górzystym. W Rwandzie żyją trzy grupy etniczne: Hutu (85% populacji), Tutsi (14%) i Pigmeje Twa (1%). Niektórzy badacze, do których należy R. Kapuściński utrzymują, że Rwandę stanowi tylko jedna społeczność, jeden naród Banyaruanda, podzielony na trzy, wyżej wymienione kasty (Kapuściński, 2010, s. 174). Zgodnie z tradycją Tutsi to nomadowie, pasterze trzód zajmujący się hodowlą krów i waleczni wojownicy, z których wywodzą się rwandyjscy władcy; Hutu (pojęcie to oznacza tyle co rolnik) byli rolnikami żyjącymi z uprawy ziemi; natomiast Twa zajmowali się myślistwem. Przez kilka stuleci w Rwandzie panowała monarchia, gdzie królem był przedstawiciel plemienia Tutsi.

Pod koniec XIX wieku na Konferencji Berlińskiej dokonano podziału Afryki na tzw. strefy wpływów. Rwanda znalazła się pod protektoratem Niemiec, jako część Niemieckiej Afryki Wschodniej. W 1910 r. na Międzynarodowej Konferencji w Brukseli zostały ustalone granice Rwandy, a definitywnie zatwierdzone w 1912 r. W roku 1900 podczas kolonialnego panowania Niemców w Rwandzie przybywają pierwsi misjonarze. To wydarzenie dało początek istnienia Kościoła katolickiego w Rwandzie, który oprócz funkcji ewangelizacyjnej pełni także funkcję edukacyjną i socjalną. Niemcy w wyniku przegranej I wojny światowej 1916 r. tracą wszystkie kolonie w Afryce. Tym samym Rwanda w niedługim czasie otrzymuje nowego kolonizatora, którym zostaje Belgia. W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku w Afryce zaczęła narastać fala niepodległościowa i antykolonialna. W Rwandzie ruch niepodległościowy przybiera charakter społecznej i antyfeudalnej rewolucji. Ze względu na małą powierzchnię kraju, jej górzyste ukształtowanie oraz dużą gęstość zaludnienia dochodzi do narastającego napięcia pomiędzy tymi, którzy żyją z hodowli bydła (Tutsi), a tymi, którzy żyją z uprawy ziemi (Hutu). Dochodzi do licznych konfrontacji pomiędzy Hutu i Tutsi. W 1959 r. wybucha krwawe powstanie,

w wyniku którego zostaje obalona monarchia oraz ginie kilkadziesiąt tysięcy Tutsi, a drugie tyle ucieka do sąsiednich państw, takich jak: Kongo, Uganda, Burundia i Tanzania. Rwanda stanęła w obliczu głębokich zmian społecznych i politycznych. W 1961 r. Zgromadzenie Narodowe podjęło uchwałę, zgodnie z którą Rwanda staje republiką z prezydentem i parlamentem na czele. Ostatecznie 1 lipca 1962 r. w Kigali, stolicy Rwandy, została proklamowana republika i niepodległość państwa.

Zmiana ustroju i uzyskanie niepodległości nie uczyniły Rwandy wolnej od niepokoju społecznych. W 1973 r. został dokonany zbrojny zamach stanu, a władzę przejął Komitet Przywrócenia Pokoju i Jedności Narodowej. Prezydentem został przewodniczący Komitetu gen. Juvenal Habyarimana, który następnie zginął podczas zestrzelenia jego samolotu 6 kwietnia 1994 r. Dało to początek wojny międzyplemiennej, a w efekcie przerodziło się w ludobójstwo, w którym życie straciło ok. 1,5 miliona ludzi (Pałyga 1998, s. 22–23).

Ludobójstwo

W połowie 1993 r. państwa afrykańskie wymusiły na prezydencie Habyarimanie zawarcie porozumienia z Rwandyjskim Frontem Patriotycznym (FPR – żołnierze z plemienia Tutsi dowodzeni przez Paula Kagame, obecnego prezydenta republiki, przebywający w Ugandzie). Partyzanci mieli wejść w skład rządu, parlamentu i armii. Zabicie prezydenta Habyarimany było sygnałem do ostatecznego rozprawienia się z przeciwnikami reżimu. Radio Tysiąca Wzgórz (RTLM) nadawało: „Prezydent nie żyje. Wszyscy zdrajcy zginą”. Zaczęto masowo zabijać ludzi z plemienia Tutsi, jak również tych Hutu, którzy pomagali Tutsi. Ludobójstwo trwało trzy miesiące, czyli do opanowania całego kraju przez wojska FPR. Jak zauważa R. Kapuściński, fakt, iż ludność Tutsi była zabijana nie z broni palnej, lecz przede wszystkim maczetami, dzidami, czy motykami, nie jest bez znaczenia (narzędzia zbrodni można zobaczyć w większości miejsc upamiętniających ludobójstwo). *Bo liderom reżimu nie tylko chodziło o cel – ostateczne rozwiązanie. Ważne było również, jak się do niego zmierza. Ważne było, aby po drodze do Najwyższego Ideału, jakim miało być unicestwienie wroga raz na zawsze, zawiązała się przestępcza wspólnota narodu, aby przez masowy udział w zbrodni powstało łączące wszystkich jedno poczucie winy, tak by każdy, mając na swoim koncie czyjąś śmierć, wiedział, że odtąd wisi nad nim nieodwołalne prawo odwetu, za którym dostrzeże on widmo swojej własnej śmierci* (Kapuściński, s. 191).

W tym celu tworzone oddziały paramilitarne, zwane „Interahamwe”, co tłumacząc dosłownie oznacza „ci, którzy wspólnie zabijają” (Ilibagiza 2010,

s. 24). Przygotowywano zatem młodych ludzi pod względem ideowym i bojowym do ostatecznego „rozwiązania kwestii Tutsi”. Dokonywało się to podczas różnego rodzaju spotkań o charakterze instruktazowym. Doszło to do świadomości misjonarzy, którzy prowadząc nabożeństwa w wioskach, zwrócili uwagę, że nie ma na nich mężczyzn. Kobiety pytane o ten fakt odpowiadały, że poszli oni na zebranie partyjne. Jednak wtedy jeszcze misjonarze nie mieli świadomości, czemu służą te zebrania. Uświadomili sobie to dopiero wówczas, gdy rozpoczęło się ludobójstwo. Inicjatorom ludobójstwa chodziło zatem o to, aby śmierć zadał możliwie każdy, żeby zbrodnia miała charakter masowy, aby jak najwięcej rąk było naznaczone ludzką krwią.

Oddziały Interahamwe zabijały wszędzie. Miejscem schronienia nie były nawet placówki dyplomatyczne, rezydencje dyplomatów, szpitale, szkoły, kościoły. Szczególnie to ostatnie miejsce w czasie poprzednich zbrojnych konfliktów było miejscem azylu. Ludzie chroniący się w kościołach znajdowali ocalenie. Dlatego ludność, przechowując w pamięci poprzednie krwawe rewolty, uciekała do kościołów, aby tam szukać schronienia. Jednak, tym razem, także w kościołach czekała ją śmierć. Kościoły stały się miejscem śmierci nie tylko ludzi świeckich, lecz także duchownych z plemienia Tutsi. Zasadniczo oszczędzano ludzi białych, w tym białych misjonarzy. Zdarzały się jednak ofiary wśród nich.

Rodzina i dziecko w tradycji afrykańskiej

W tradycji afrykańskiej dziecko jest określane jako „mbongo bantu”, tzn. bogactwo ludzkości. Dziecko w Afryce, pomimo dużego zróżnicowania poszczególnych plemion, przedstawia niezaprzeczalną społeczną wartość. Ma ono swoje miejsce w społeczności rodzinnej i plemiennej, stanowiąc niejako kolejne ogniwo w łańcuchu pokoleń. Płodność w kulturze afrykańskiej jest postrzegana jako dar niebios, zaś bezpłodność jedno z największych przekleństw. Kobieta, która nie może mieć dzieci jest uważana osobą nie w pełni wartościową. Posiadanie dzieci jest nie tylko osobistym spełnieniem własnego człowieczeństwa, czy bliższej rodziny, lecz także obowiązkiem względem szerszej społeczności (Wrzesińska 1996, s. 41). Dziecko zapewnia ciągłość pokoleń i jest gwarantem egzystencji dla całej rodziny. Posiadanie potomstwa jest zapewnieniem opieki dla rodziców, staje się „polisą ubezpieczeniową” na starość.

Wśród ludności afrykańskiej narodziny dziecka to proces rozpoczynający się długo przed jego przyjściem na świat. Dziecko przychodzi na świat w atmosferze radosnego oczekiwania całej społeczności rodzinnej, temu wydarzeniu towarzyszą specjalne rytuały. Panuje przy tym przekonanie, że wprawdzie natura wydaje dziecko na świat, lecz dopiero społeczeństwo kształtuje go jako

przedstawiciela konkretnej społeczności, czyni go istotą społeczną. Zatem cała społeczność rodzinna, jako szeroka wspólnota jest zobowiązana do opieki nad dzieckiem, karmiąc go, wychowując i chroniąc go przed niebezpieczeństwem. Przyjście dziecka na świat, to wydarzenie istotne w życiu nie tylko rodziców, ale to także sprawa licznych krewnych, zarówno żywych, jak i zmarłych. Pokrewieństwo oznacza tu, że dziecko jest nie tyle „moim”, co „naszym” dzieckiem (Mbifi 1980, s. 142).

Problem współodpowiedzialności za działania opiekuńczo-wychowawcze najpełniej wybrzmiewa na wsi. Obserwacja życia codziennego jej mieszkańców ukazuje, że dziecko w wiosce jest dzieckiem wszystkich (Babicki 2011–2012, notatka z badań terenowych). W sytuacji, gdy dziecko popełni jakiś błąd, wszyscy je napominają, pouczają, a rodzice są o tym fakcie informowani. Dziecko ciągle przebywa w licznej grupie, trudno spotkać je samotnie bawiące się. Czasami można odnieść wrażenie, że rodzice czują się jakby zwolnieni z obowiązku opieki nad swoim dzieckiem. Tymczasem rodzice, w szczególności matka nie obawia się o los swojego dziecka, bo zgodnie z panującym przekonaniem „sto oczu go pilnuje, sto ust udziela mu porad, sto ramion je karcą, sto serc je kocha”.

Problem ten wygląda inaczej w mieście, zwłaszcza w stolicy Rwandy, Kigali. W tym mieście panują zupełnie inne relacje międzyludzkie, brakuje w nich przede wszystkim silnych więzi międzyludzkich, które występują w wiosce. Warto podkreślić, że w kulturze afrykańskiej zawarcie związku małżeńskiego nie odrywa małżonków od ich społeczności rodzinnych, nadal utrzymują bliskie relacje ze swoimi krewnymi (Wrzesińska 1994, s. 43). W warunkach życia miejskiego więzi rodzinne często ulegają rozluźnieniu, pęka spójność grupy złączonej świętymi więzami pokrewieństwa. Ludzie młodzi odchodzą od wartości kultury rodzinnej na rzecz modelu rodziny europejskiej, tzn. koncentrują swoją uwagę na własnej rodzinie i własnych biologicznie dzieciach. Zakłócony zostaje fundament tradycyjnej rodziny afrykańskiej, którym jest solidarność i współodpowiedzialność rodzinna. Takie tendencje zdają się być wynikiem zachodzących zmian społeczno-kulturowych i ekonomicznych dużego miasta. Importowana kultura białych ludzi z jej zaletami, ale i wadami, przede wszystkim z konsumpcjonistycznym stylem życia, wpłynęła dość znacząco na osłabienie autorytetu tradycyjnego modelu rodziny, tak charakterystycznego dla miejscowej kultury.

Pomoc dzieciom – ofiarom wojny

Życia dzieci nie można oddzielić od historii kraju, w którym się urodziły i żyją. Zdarza się, że destrukcyjne wydarzenia społeczne, czy polityczne bar-



dzo negatywnie wpływają na rozwój dzieci i młodzieży. Skrajnym przykładem takiej sytuacji jest wojna, która w sposób szczególny zagraża najslabszym, czyli dzieciom. Jak podkreśla W. Theiss takie wydarzenia bardzo negatywnie oddziałują na wszechstronny rozwój młodego pokolenia, tworząc zjawisko, które można określić pojęciem „zniewolonego dzieciństwa”. Pisze on: *Z jednej strony skrajne sytuacje społeczne hamują i zniekształcają rozwój psychiczny dzieci, ich życie intelektualne, dyspozycje moralne, emocje i wolę. Z drugiej – prowadzą do trwałych wypaczeń w rozwoju fizycznym, grożą utratą zdrowia, a nawet pozbawieniem życia* (Theiss 1996, s. 7).

Z całą pewnością wojna domowa w Rwandzie w 1994 r. zniszczyła, zdegenerowała i w znacznym stopniu ograniczyła rozwój dzieci i młodzieży. Problematyka dziecka uwikłanego w społeczno-polityczne wydarzenia, konflikt zbrojny jest przedmiotem zainteresowań badawczych, także w zakresie pedagogiki. Chociaż uzasadniona staje się potrzeba studiów interdyscyplinarnych, uwzględniająca punkt widzenia innych dyscyplin, chociażby psychologii, socjologii, kulturoznawstwa. Dziecko dla prawidłowego rozwoju wymaga prawidłowej opieki ze strony dorosłych, poczucia bezpieczeństwa. *W tej fazie mały człowiek – bezpieczny, nakarmiony, pielęgnowany – rośnie i rozwija swoje możliwości. Z czasem poszerza zasięg otoczenia, poznaje dom, sąsiedztwo, szkołę. Rozwijają się jego możliwości intelektualne, kształtują relacje z innymi ludźmi oraz ze światem. Ogół tych czynności i procesów przygotowuje dziecko do peł-*

nienia ról społecznych w przyszłym, dorosłym życiu. W tej psychologiczno-opiekuńczej koncepcji dzieciństwo jest określane mianem bezpiecznego nieba i jest traktowane jako norma warunków sprzyjających rozwojowi (Theiss 1996, s. 11).

Doświadczenia dzieci w czasie ludobójstwa w Rwandzie potwierdziły tezę, że dzieciństwo jest bardzo kruchym światem, który może rozpaść się bardzo szybko. W obliczu zawalenia się „bezpiecznego nieba” należało podjąć adekwatne działania opiekuńcze. Po ustaniu działań wojennych rozpoczęła się międzynarodowa pomoc dzieciom, które stały się jej ofiarami. Rodzi się jednak pytanie, o jakość tej pomocy. Zaspokajanie potrzeb dziecka wymaga jednoczesnego podejmowania czynności opiekuńczych, wychowawczych oraz dydaktycznych. Podstawową ideą przyświecającą działalności opiekuńczej, ważną również z wychowawczego punktu widzenia jest idea dobra. Ona przede wszystkim nakreśla motywację podjęcia opieki, jak też stanowi kryterium oceny moralnej wartości naszej działalności. Wysoka ocena etyczna działalności opiekuńczej może przysłonić negatywne strony opieki, jeśli nie uwzględnimy wszystkich konsekwencji takiej aktywności. Podejmując działania opiekuńcze względem dziecka należy mieć świadomość o moralnym kształtowaniu się jego postawy. Ponieważ istnieje niebezpieczeństwo, iż zbyt łatwo może ono zrezygnować z własnego wysiłku w zaspokajaniu swoich potrzeb oraz rozwiązywaniu życiowych problemów.

A. Kelm odwołując się do myśli H. Radlińskiej stwierdza: *Wszelkie działania opiekuńcze w stosunku do dziecka powinny sprzyjać procesowi wychowania, inaczej bowiem nie usuwają lecz potęgują sytuację zagrożenia i stają w sprzeczności z istotą opieki, a więc tracą charakter opiekuńczy (Kelm 1983, s. 13).* Również J.Cz. Babicki dostrzegał niebezpieczeństwo w działalności opiekuńczej, zwłaszcza w zawężaniu tej opieki do świadczeń materialnych, bez odniesienia do doświadczeń moralnych osoby, której udzielana jest pomoc. Przekonywał, że *materialna strona opieki jest zaledwie jej składnikiem i to bynajmniej nie najistotniejszym. [...] Opieka społeczna powinna tak podchodzić do potrzebującego, aby ten – czując się poniżonym w godności własnej – widział w świadczeniach opieki podtrzymanie do wydobycia się na powierzchnię życia społecznego [...]. Świadczenie opieki musi zawierać w sobie równorzędnie ze swą wartością materialną drugą wartość, wiążącą na nowo ze społeczeństwem pełnowartościowym tego, który poczuł się od niego odsunięty (Babicki 1935, s. 1).*

Działalność opiekuńcza wyrasta z różnych korzeni. Każde z nich odwołuje się do innych idei, występuje w różnych kontekstach, konstruuje własny nurt praktyki społecznej i poszukuje uzasadnienia w odmiennych teoriach. W przekonaniu B. Smolińskiej-Theiss w pierwszym, najbardziej podstawowym znaczeniu, opieka wyrasta z chrześcijańskich źródeł miłości bliźniego i Bożego

miłosierdzia (Smolińska-Theiss 2008, s. 75). Znajduje to również odniesienie w licznych dokumentach Kościoła mówiących o działalności charytatywnej. Z pragmatycznego punktu widzenia działalność opiekuńcza, rozumiana także jako praca charytatywna jest pomocą świadczoną ubogiemu i potrzebującemu z racji ewangelicznej miłości i sprawiedliwości społecznej (Babicki 2011, s. 82). Bardzo ważne miejsce w działalności opiekuńczej Kościoła zajmowały dzieci. Działania opiekuńcze i pomocowe dla nich stały się również impulsem wyznaczającym kierunki tworzenia się charyzmatów wielu zgromadzeń zakonnych, z czytelnym posłannictwem wychowawczym i socjalnym.

Po bratobójczej wojnie do Rwandy zaczęła napływać międzynarodowa pomoc. Powstawały różne programy pomocowe. Jednym z nich był Program Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju UNDP (Ilibagiza, s. 168)¹. Mandat UNDP obejmował „rozwój perspektywiczny”, ramach którego został zrealizowany, między innymi, Międzynarodowy Dzień Wolontariusza w sierocińcu Matki Teresy w Kigali. W tej placówce opiekuńczo-wychowawczej przebywało wówczas ok. 200 sierot, których rodzice zginęli, lub których matki zostały zgwałcone w czasie wojny. Każdy tego typu projekt zakładał, że będzie on realizowany po wyjeździe wolontariuszy. Motywacja przyświecająca realizacji tego projektu, w ramach *rozwoju perspektywicznego* była następująca: *Powód, dla którego wybraliśmy sierociniec Matki Teresy jest taki, że te właśnie dzieci będą kiedyś budować nową Rwandę. Jeśli nie zainwestujemy w ich przyszłość, nie będzie dla nas przyszłości* (Ilibagiza, s. 176).

Powodzenie takich projektów zależy od wielu czynników. Jednym z nich jest współpraca całego zespołu, mimo różnic jakie dzielą jego uczestników. W tym kontekście należałoby zwrócić uwagę na antagonizmy na tle etnicznych, które także stanowią duży problem społeczny, a zarazem duże wyzwanie dla szeroko rozumianej edukacji. Dla zilustrowania tego problemu warto przywołać znamienne zdarzenie podczas realizacji projektu w sierocińcu Matki Teresy. Inicjatorka tej akcji społecznej, I. Ilibagiza relacjonuje: *Jedynym zgrzytem był dla mnie moment, jak Aurea, kobieta Tutsi pracująca ze mną w ONZ, w pewnej chwili spycha z kolan raczkujące dopiero dziecko. Dziewczynka przez moment siedziała w ciszy na ziemi zdeorientowana, a potem zaczęła płakać.*

— *Co się stało, Aurea? Czemu ją zepchnęłaś? – spytałam, biorąc na ręce malucha.*

¹ I. Ilibagiza, jako pracownik ONZ i asystentka koordynatora UNDP opisuje na czym polegały *projekty rozwojowe*: „Co roku niezliczona rzesza ludzi dobrej woli gromadziła się w wybranych regionach, by wspólnymi siłami w ramach wolontariatu zrealizować w ciągu jednej doby jakiś społeczny projekt – wykopać studnię czy zbudować dom”.

- *Spójrz na jej nos, Immaculée.*
- *O czym ty mówisz?*
- *Ma płaski nos. To dziecko Hutu.*
Byłam tak wściekła, że chciałam ją uderzyć.
- *Jak możesz, Aurea? To niewinne dziecko. Nie umie jeszcze chodzić, a ty już jej nienawidzisz? Za co? Nikogo nie skrzywdziła!*
- *Wiem. Tak mi przykro, Immaculée, ale to jest takie trudne... Oni zamordowali mojego ojca i barci... Po prostu nie mogę jej trzymać.*
Usiadłam obok Aurei i ponownie posadziłam jej na kolanach dziewczynkę.
- *Trzymaj ją, jakby była twoja – powiedziałam. – Ona naprawdę JEST twoja. Należy do nas wszystkich.*
Siedziałam tak z nimi, póki obie nie zaczęły się uśmiechać. Uśmiech dziecka był szczery i miałam nadzieję, że taka sama była reakcja Aurei (Ilibagiza, s. 175).

Dzięki ludziom dobrej woli idea „dobra dziecka” tak abstrakcyjna w czasie ludobójstwa zaczęła trafiać do wielu ludzi i przyjmować konkretny kształt. Oprócz pomocowych działań ONZ, działalność dobroczynną rozpoczęły inne organizacje społeczne. Jedną z inicjatyw było powstanie ruchu na rzecz dzieci w Afryce, który konkretyzował się w kilku etapach. Pierwszym z nich było założenie Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI, na podstawie którego powstała idea „Adopcji Serca”. Ruch powstał w 1977 r. z inicjatywy Jacka Wójcika, który zajął się organizacją pomocy potrzebującym w Indiach. Idea pomocy ubogim mieszkańcom Indii zgromadziła grupę ludzi gotowych nieść pomoc potrzebującym, stawiając sobie następujące cele:

- pomoc najbardziej z biednych w ubogich krajach Trzeciego Świata;
- budzenie wrażliwości serc i sumień na godność najbardziej z biednych, ich cierpienie, potrzeby i wartości, którymi żyją, a także budzenie wrażliwości na grzech i zbudowane na nim struktury, które są najgłębszymi przyczynami nędzy i głodu w świecie;
- szukanie dróg przebaczenia, pojednania i zbliżenia między ludźmi różnych narodów, języków, ras i religii, zwłaszcza między żyjącymi w dobrobycie a ubogimi, aby w ten sposób pokonywać podziały, uniemożliwiające zmianę tragicznej sytuacji najbardziej z biednych².

Cele stawiane sobie przez Ruch Maitri zdają się w dużej mierze korespondować z celami edukacji globalnej. Edukacja globalna bowiem ukazuje

² <http://www.maitri.pl> (8.03.2013).

funkcjonowanie współczesnego świata, globalne współzależności łączące kraje globalnej Północy i globalnego Południa. Z perspektywy Polski pokazuje co łączy Polaków z innymi regionami świata, jak wpływamy na życie ludzi zamieszkujących odległe kraje oraz jak oni wpływają na nasze życie. Zgodnie z zapisem zawartym w Europejskim Konsensusie w sprawie rozwoju edukacja globalna pełni dwa szczegółowe cele:

- a) „podnoszenie poziomu wiedzy społeczeństwa europejskiego na temat przyczyn i konsekwencji globalnego ubóstwa i nierówności oraz jego znaczenia dla osobowych, lokalnych, krajowych, europejskich i globalnych współzależności i zrównoważonego rozwoju;
- b) „promowanie i angażowanie społeczeństwa europejskiego i jego świadome uczestnictwo w lokalnych i międzynarodowych działaniach ukierunkowanych na likwidację ubóstwa i zrównoważony rozwój” (Piszel 2009, s. 18).

Ponadto edukacja globalna wyjaśnia zjawiska migracji, ubóstwa, praw człowieka, zmian klimatu, konsumpcji łącząc optykę lokalną i globalną. Wyjaśniając te zjawiska edukacja globalna motywuje do zaangażowania na rzecz świata bardziej sprawiedliwego i przyjaznego dla wszystkich jego mieszkańców.

Każda wojna oprócz ofiar w ludziach, zniszczeń materialnych powoduje okaleczenia psychiczne i moralne. Najbardziej jednak zostały zranione dzieci. Szacuje się, że po ludobójstwie w Rwandzie zostało od 200 do 500 tys. sierot. W kwietniu 1995 r. w mieście Nyamata z ramienia UNICEF zostały przeprowadzone badania wśród dzieci od 5 do 15 roku życia. Badaniem objęto 207 dzieci i dotyczyło ich przeżyć w czasie wojny. Oto niektóre wyniki tych badań:

- 55,6% dzieci przeżyło zabójstwo swoich rodziców;
- 74,9% dzieci widziało zabijanie innych ludzi;
- 94,5% dzieci widziało zwłoki zabitych;
- 70,8% dzieci doświadczyło zagrożenia życia;
- 67,6% dzieci było świadkami zniszczenia ich domów;
- 58,5% dzieci było maltretowanych przez uzbrojonych ludzi;
- 79,7% dzieci słyszało krzyki umierających;
- 62,8% dzieci słyszało błagania ludzi o ratunek (Pałyga, s. 128).

Takim dzieciom, na podstawie programu UNICEF „Pomoc dzieciom traumatycznym – zranionym, urazowym” organizowana była terapeutyczna pomoc. Takiej pomocy udzielali także dwaj polscy misjonarze: ks. Zenon Bazan (pallotyń) i ks. Zdzisław Żywica (karmelita), którzy zostali do tego odpowiednio przygotowani oraz wspierani przez Instytut Formacji Ludzkiej w Montrealu.

Za tymi wstrząsającymi liczbami kryją się losy konkretnych dzieci. W dwa lata po ludobójstwie, tak sytuację przedstawiał świadek tych wydarzeń, pracujący tam misjonarz: *Pomoc do Rwandy przychodzi kanałami rządowymi, wyznaniowymi lub organizacjami pozarządowymi. Ze strony Kościoła katolickiego pomoc organizowana jest przez Caritas. Bardzo dużą pomoc daje Caritas Międzynarodowy, Caritas Belgijski, Niemiecki, Włoski, chlubnie zapisała się też Caritas Polska, dużą pomoc organizują również zgromadzenia zakonne, zwłaszcza pochodzenia międzynarodowego, dla ludzi, z którymi pracują* (Filipek, 1996, s. 1). W tę międzynarodową pomoc dla potrzebujących w Rwandzie wpisuje się Ruch Maitri. Początkowo organizowana jest pomoc materialna w postaci dwóch kontenerów z darami. Jednocześnie organizowane są zbiórki pieniężne dla uchodźców i ofiar wojny. Organizatorzy szybko dochodzą do wniosku, że wobec dużej ilości sierot potrzebna jest pomoc długofalowa i obliczona na wiele lat. Sprawdzonej sposobem działań pomocowych, zweryfikowanym przez organizacje międzynarodowe, w takich sytuacjach jest pomoc konkretnemu dziecku w formie osobistego patronatu. Anonimowość i masowość ustępują personalnej solidarności z człowiekiem potrzebującym. Inicjator osobistego patronatu nad dzieckiem w Rwandzie, Wojciech Zięba wspomina: *Szukając możliwości pomocy, nawiązaliśmy kontakt z Sekretariatem Misyjnym Księży Pallotyńów i zaczęliśmy poszukiwać pierwszych ofiarodawców. Dostaliśmy od misjonarzy pierwsze informacje o kilkudziesięciu sierotach (pierwsza deklaracja nosi datę 30 czerwca 1996 r.) Akcja jednak rozwijała się bardzo powoli. Nie mieliśmy żadnych doświadczeń, brak było odpowiednich struktur organizacyjnych – zarówno w naszym Ruchu, jak i w Rwandzie* (Zięba 2001).

Z czasem wypracowano formę współpracy oraz zobowiązania finansowe dla rodzin adopcyjnych w Polsce, które obecnie wynoszą 15 euro + 1 euro na obsługę projektu. W ramach adopcji serca działaniami pomocowymi objęto trzy zasadnicze sfery rozwojowe dziecka:

- 1) opieka medyczna – leczenie i dokarmianie dzieci dotkniętych problemem głodu. Z tych środków opłacane jest ubezpieczenie zdrowotne, które od kilku lat stało się w Rwandzie obowiązkowe, a które to bardzo często pozostaje poza możliwościami przeciętnej rodziny;
- 2) opieka socjalna – obejmuje długofalową pomoc materialną oraz zapewnienie dzieciom osieroconym miejsce w rodzinach zastępczych;
- 3) edukacja – organizowany jest fundusz stypendialny, z którego pokrywane są koszty nauki w szkole (Babicki 2011–2012, notatka z badań terenowych).

Adopcja serca, jak każda inicjatywa społeczna charakteryzuje się dwoma właściwościami. W pierwszym rzędzie skierowana jest na realizację ściśle okre-

ślonego celu, jakim staje się wywołanie zmiany społecznej, w tym przypadku chodzi o pomoc w realizacji potencjału rozwojowego dzieciom w Rwandzie. Drugim ważnym aspektem ruchów społecznych pozostaje fakt, że ta społeczna aktywność realizowana jest przez nie w pełni zinstytucjonalizowanych i niesformalizowanych strukturach (Sztompka 2002, s. 158). Dzięki działalności programu adopcji serca, jako społecznej inicjatywy, tysiące sierot otrzymało pomoc i mogło przezwyciężyć własną niemoc i bezradność. Społeczne zaangażowanie całej rzeszy ludzi dobrej woli, na rzecz pomocy potrzebującym może być także wyrazem aktywizacji sił społecznych, o których mówiła Helena Radlińska: *praca społeczna polega na wydobywaniu i pomnażaniu sił ludzkich na ich usprawnianiu i organizacji wspólnego działania dla dobra ludzi* (Radlińska 1961, s. 354).

Afryka jest pełna bolesnych ran. Wojny, niesprawiedliwa wymiana handlowa, zadłużenie, negatywne skutki globalizacji itp. powodują nędzę, sierocत्व, głód, cierpienie i przedwczesną śmierć dzieci. Bezpośrednim jednak czynnikiem, który przyczynił się do powstania ruchu adopcyjnego na rzecz dzieci była sytuacja sierot po ludobójstwie w Rwandzie. Adopcja serca należy do jednego z tych projektów, dzięki którym pomoc skutecznie dociera do potrzebujących dzieci i jest wyrazem ludzkiej solidarności.

Troska o dzieci Rwandy – zarys badań własnych

Przedmiotem przeprowadzonych badań była sytuacja dzieci po wojnie w Rwandzie; społeczne zainteresowanie problemem dzieci osieroconych; społeczne działania na rzecz troski o dzieci Rwandy; procesy instytucjonalizacji i profesjonalizacji działań na rzecz dzieci potrzebujących wsparcia; misje jako przestrzeń działań pomocowych na rzecz rodziny zagrożonej; działalność charytatywna; współpraca z organizacjami pozarządowymi.

Wymienione zagadnienia analizowano w perspektywie globalnej, lokalnej oraz indywidualnej. Badania miały charakter teoretyczno-praktyczny (aplikacyjny). Z jednej strony szło o budowanie wiedzy teoretycznej na temat troski o dziecko, wiedzy o potrzebach dziecka, praw dziecka do rozwoju (rekonstrukcja pozytywna). Z drugiej strony – wspomaganie praktyki: działania środowiska opiekuńczo-wychowawczego budowanego w kontekście obrazu struktur lokalnych; współpraca z władzami lokalnymi i organizacjami; model opieki nad dzieckiem osieroconym na misjach (Rwandzie). W rozumieniu prakseologiczno-aplikacyjnym celem byłoby podnoszenie poziomu wiedzy społeczeństwa, różnych grup społecznych, instytucji i jednostek na zjawisko wspierania dziecka zagrożonego.

Obszary przedmiotowe badań obejmują:

- społeczne i naukowe zainteresowanie sytuacją dzieci i troską o ich rozwój;
- rozwiązania globalne troski o dziecko osierocone;
- procesy instytucjonalizacji i profesjonalizacji działań na rzecz opieki nad dzieckiem osieroconym w Rwandzie;
- międzynarodowe doświadczenia w zakresie organizowania działań profilaktycznych, interwencyjnych i kompensacyjnych;
- problemy współpracy pomiędzy różnymi podmiotami działającymi w środowisku lokalnym na rzecz pomocy dzieciom.

Nie koncentrując się na martyrologii w swoich badaniach nad zagadnieniem opieki i wsparcia rozwoju dzieci w Rwandzie na część pytań starałem się odpowiedzieć przy zastosowaniu podejścia etnograficznego:

- w jaki sposób dociera pomoc do potrzebujących?
- które dzieci mogą liczyć na wsparcie?
- jakie są formy pomocy osieroconym dzieciom?
- kto i na jakich zasadach zajmuje się dystrybucją pomocy?
- na jakie wsparcie mogą liczyć osierocone dzieci?

W badaniach przyjąłem perspektywę porównawczą, dokonując triangulacji z wywiadami. Ludzie, instytucje i miejsca, w których mogłem spotkać członków grupy docelowej przesądziły o metodzie doboru próby. Została ona określona na podstawie kryterium zaangażowania w działania pomocowe na rzecz dzieci, zwłaszcza w projekt osobistego patronatu nad dzieckiem osieroconym „adopcja serca”. Adekwatna pomoc potrzebującym dzieciom jest możliwa dzięki zaangażowaniu konkretnych ludzi. W tym przypadku są to osoby świeckie i duchowne, bezpośrednio zaangażowane w pomoc dzieciom w sytuacji zagrożenia prawidłowego rozwoju, tj. księża (proboszczowie i wikariusze), siostry zakonne, świeccy asystenci socjalni pracujący w terenie z ramienia parafii, wolontariusze.

Obecnie troska o dziecko w Rwandzie realizowana przez pallotyńców w pewnej optyce pedagogii pallotyńskiej³ (Babicki 2012) przybiera coraz bar-

³ Pedagogia pallotyńska oparta jest na apostołsko-społecznej idei św. Wincentego Pallottiego (1795–1850), który swoją aktywność duszpasterską rozumiał jako animatora ożywiającego i pobudzającego do działania ludzi dobrej woli na rzecz rozwoju drugiego człowieka. Założył Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego (ZAK), stawiając mu jako zadanie budzenie u wszystkich katolików głębokiej świadomości ich apostołskiej i społecznej misji. Pallotyńskie zaangażowanie w przestrzeń społeczno-wychowawczą koncentruje się na kształceniu elit społecznych, świadomych swojej misji w Kościele i świecie.

dziej sformalizowaną formę, tworząc instytucję wsparcia. Tą podstawową instytucjonalną formą pomocy dzieciom w Rwandzie z ramienia pallotynów jest adopcja serca. W Polsce adopcją serca zajmuje się Sekretariat Misyjny pallotynów w ramach określonej struktury. Sekretariat pozyskuje w Polsce lub za granicą rodziców adopcyjnych i utrzymuje z nimi stały kontakt, pośrednicząc w przekazywaniu pieniędzy do Rwandy. Ponadto pośredniczy w korespondencji rodziców adopcyjnych z dziećmi w Afryce. Po stronie rwandyjskiej osobą odpowiedzialną za projekt jest ks. Stanisław Filipek, który jest koordynatorem regionalnym pomiędzy akcją w Polsce a moderatorami poszczególnych grup adopcyjnych, skupionych przy parafiach lub różnych wspólnotach zakonnych. Moderatorzy mają swoje konta adopcyjne w księgowości regionalnej, na które przekazywane są pieniądze dla dzieci objętych programem. Następnie moderator przekazuje pieniądze konkretnym dzieciom i osobiście, bądź przez osobę asystenta socjalnego weryfikuje, czy pomoc dziecku jest prawidłowo realizowana. Tak zbudowana struktura wymaga oczywiście stałej kontroli na każdym etapie.

W trakcie realizacji badań dotarłem do wszystkich głównych ośrodków zajmujących się programem adopcji serca pod patronatem pallotynów oraz niektórych ośrodków prowadzonych przez inne podmioty. Określając trajektorię prowadzonych badań były to następujące miejsca w Rwandzie: Kigali, Butare, Gahunga, Ruhengery, Kinoni, Kibeho, Kabuga, Ruhango, Rugango, Nyakina, Masaka; w Kongo: Goma i Rutshuru. W niniejszym materiale zostanie przedstawionych pięć ośrodków, które są reprezentatywne dla analizowanego problemu.

Pallotyńskie centrum na Gikondo w Kigali

Obok przejętych w 1974 r. trzech pierwszych parafii pallotyni otrzymali również do zagospodarowania teren w dzielnicy Gikondo, na przedmieściu Kigali. Dzielnica ta była wówczas w trakcie zupełnego przeobrażania się. Pozbawiona była infrastruktury: szkół, ośrodka zdrowia, sali spotkań dla społeczności lokalnej, kościoła, terenu sportowego itp. Zaludnienie dzielnicy nieustannie się powiększało. Na jej terenie szybko rozwijał się przemysł. Powstały fabryki gwoździ, papierosów, wyrobów plastikowych, wytwórnia Coca Coli, zakłady produkcji kawy, herbaty, duża baza transportowa, liczne warsztaty samochodowe. Odpowiedni teren pod budowę ośrodka na użytek diecezji ofiarował rwandyjski rząd. Na początku 1977 r. rozpoczęto budowę ośrodka parafialnego. W pierwszej kolejności powstał ośrodek zdrowia, w którym już we wrześniu 1977 r. ks. H. Hoser (lekarz z wykształcenia) rozpoczął udziela-

nie pomocy medycznej miejscowej ludności. Projekty ks. H. Hosera zmierzały w kierunku całościowej formacji ludzkiej i zawodowej miejscowej ludności poprzez stopniową realizację zainicjowania otwartego programu średniego szkolnictwa medycznego o charakterze środowiskowym. Dnia 11 kwietnia 1978 r. ks. H. Hoser został mianowany dyrektorem Ośrodka Medyczno-Społecznego na Gikondo, jako samodzielnej placówki Delegatury Świętej Rodziny. Do jego obowiązków w szczególności należała troska o zdobycie funduszy i lekarstw, tak aby ośrodek mógł sprawnie funkcjonować. Koordynował on rozwój ośrodka i współpracę z osobami kompetentnymi w tej dziedzinie, szczególnie z siostrami pallotynkami (Wiadomości Prowincjalne, s. 103).

Rozbudowujące się miasto rozpoczęło wysiedlenia stałych mieszkańców z ich nędznych domów, by budować obiekty przemysłowe i nowe domy mieszkalne, w których zaczęli osiedlać się nowi ludzie. Na terenie parafii rozpoczęło działalność cztery szkoły podstawowe i osiem średnich. Pierwszym budynkiem w pallotyńskim centrum na Gikondo był Ośrodek Kulturalny. W ośrodku tym działały kółka teatralne, księgarnia i czytelnia. W soboty i niedziele odbywały się projekcje filmów. Organizowano różnego rodzaju spotkania i imprezy kulturalne. Działanie ośrodka w takiej formie przetrwało do kwietnia 1994 r. Po wojnie, gdy odbudowano budynek, działał w nim ośrodek zdrowia, urzędowali w nim lekarze przybywający do Rwandy, a następnie zorganizowano w nim przedszkole.

Skutki ludobójstwa na Gikondo przybrały olbrzymi rozmiar. Dnia 9 kwietnia 1994 r. w godzinach porannych rozległy się strzały i zaatakowano kościół. Wieczorem tylko tego dnia pochowano 60 osób, które zabito w kościele i na pallotyńskiej posesji.

Ruhango

Ruhango jest miastem leżącym w połowie drogi z Kigali do Butare, w regionie Kabgayi. Słynie z tego, że znajduje się w nim największe targowisko w kraju. W każdy piątek do miasteczka przyjeżdżają kupcy z całej Rwandy, jak również z sąsiedniej Burundi, Ugandy, Konga i Tanzanii. Położenie Ruhango przy głównym trakcie handlowym powoduje, że oprócz chrześcijan jest ono również głównym ośrodkiem innych wyznań: muzułmanów i protestantów. W 1976 r. na prośbę abp A. Perraudin, placówkę przejęli księża pallotyni. W 1982 r. pallotyni wybudowali ośrodek zdrowia, którego prowadzeniem w sposób profesjonalny zajęły się siostry pallotynki. One także jednocześnie zajmowały się Centrum Szkolenia Zawodowego dla dziewcząt.

Obecnie na terenie parafii Ruhango liczącej 26 tys. mieszkańców działa kilkanaście szkół na różnych poziomach. Parafia prowadzi 6 szkół podstawowych i 3 średnie. Ponadto działa 7 szkół prywatnych, z czego 3 prowadzone są przez adwentystów i szkoła państwowa. Na poziomie szkoły podstawowej edukacja jest teoretycznie bezpłatna, natomiast szkoła średnia jest już w pełni płatna. Uniemożliwia to tym samym dostęp do edukacji wszystkim, którzy by tego chcieli. Finansowanie szkół odbywa się przy współpracy parafii i władz lokalnych. Kościół zapewnia infrastrukturę i utrzymanie całego zaplecza, państwo opłaca pensje nauczycieli. Ważnym aspektem pracy środowiskowej jest współpraca sióstr pallotynek i pallotynów. Siostry prowadzą działalność pomocową w dwóch głównych obszarach: opieka zdrowotna, realizowana przy ośrodku zdrowia, zapewniająca dostęp do podstawowej opieki zdrowotnej miejscowej ludności oraz pomoc dzieciom osieroconym poprzez program adopcji serca. Pallotyni tworzą własne struktury adopcji serca, zbliżone do polskiego modelu pracy socjalnej, angażując osobę pełniącą rolę asystenta socjalnego.

Kinoni

Parafia pw. św. Józefa w Kinoni leży w pasie przygranicznym z Demokratyczną Republiką Konga i Ugandą. Należy do diecezji Ruhengerii. Z jednej strony granicę parafii wyznacza stok wulkanu Muhabura (4127 m n.p.m.), od którego bierze początek całe pasmo wygaśniętych wulkanów, ciągnące się aż do jeziora Kivu. Ze strony południowej granicę parafii stanowią dwa jeziora – Burera i Ruhondo. Położenie geograficzne Kinoni czyni je atrakcyjne turystycznie, jednakże nie należy ono do łatwych od strony komunikacyjnej. Jedynym ułatwieniem jest asfaltowa droga w kierunku przejścia granicznego z Ugandą. Na terenie parafii znajdował się instytut pedagogiczny, w którym kształcono nauczycieli dla szkół średnich oraz niższe seminarium diecezjalne.

Położenie Kinoni na granicy z Ugandą w pewnym momencie stało się bardzo problemowe i niebezpieczne. Od 1 października 1990 r. rozpoczęły się zbrojne ataki Patriotycznego Frontu Rwandyjskiego dokonywane z terytorium Ugandy. Pallotyni przy zaangażowaniu członków Caritasu parafialnego od początku konfliktu zbrojnego organizowali działania pomocowe na rzecz uchodźców i przesiedleńców. Pomocą materialną wspierał ich również Zarząd Regii (jednostka administracyjna pallotynów na terenie Rwandy i Konga). Niektóre parafie w Rwandzie organizowały zbiórkę płodów rolnych dla potrzebujących. W domu katechumenatu w Kinoni ukrywało się około 1500 uchodźców. W ciągu dnia wychodzili na kilka godzin uprawiać swoje pole, ale na

noc wracali na teren misji. Praca duszpasterska i społeczna w tym okresie była bardzo trudna i niebezpieczna. Nie można było dojechać do ośrodków filialnych, ponieważ leżały przy samej granicy z Ugandą. W niestabilnym regionie zamknięto również szkoły.

Sytuacja konfliktu zbrojnego na północy Rwandy zdeorganizowała działalność misyjną, ale jednocześnie zmobilizowała pallotynów do pomocy najbardziej poszkodowanym. Duszpasterze, przy pomocy sióstr pallotynek, regularnie odwiedzali uchodźców niosąc im pomoc socjalną oraz oddawali do ich dyspozycji lokale parafialne. Obecnie pallotyni na terenie parafii Kinoni prowadzą 15 szkół podstawowych. Rola księdza w praktyce sprowadza się do koordynacji działalności poszczególnych grup parafialnych. Pallotyni jednoczą też pracę sióstr, pracujących w ośrodku zdrowia, szkole katechetycznej, pedagogów z niższego seminarium duchownego w Nkumba oraz sióstr wizytek, posługujących na terenie parafii.

Kibeho

Miejscowość Kibeho leży na południu Rwandy w górskim regionie, w dystrykcie Nyaruguru, oddalone jest 36 km od miasta Gikongoro, 30 km od uniwersyteckiego miasta Butare i 20 km od granicy z Burundi. Rejon Kibeho, ignorowany często przez społeczeństwo rwandyjskie posiadał w rzeczywistości dość solidne tradycje i kulturę własną, co było powodem, że miejsce to wydało licznych poetów, artystów ludowych, a w późniejszym czasie stało się też kolebką wielu powołań kapłańskich i zakonnych. Ludowi artyści chrześcijańscy tamtego regionu porównywali Kibeho z biblijnym Betlejem. W 1967 r. zostało założone gimnazjum oraz szkoła socjalna dla dziewcząt. Jest to katolicka szkoła średnia pozostająca własnością diecezji. Wspomagana jest z budżetu państwa i powierzona działalności pedagogicznej sióstr Benebikira.

Od 2006 r. na terenie Kibeho działalność dydaktyczną i opiekuńczo-wychowawczą z dziećmi niewidomymi prowadzą siostry franciszkanki, które znane są ze swojej edukacyjnej aktywności w Laskach k. Warszawy. W 2009 r. do użytku został oddany ośrodek dla dzieci niewidomych, tzn. szkoła wraz z internatem zrealizowany w ramach projektu polskiego MSZ. Jest to praktycznie jedyna tego typu placówka w całej Rwandzie. Sytuacja dziecka niepełnosprawnego w kulturze afrykańskiej jest szczególnie trudna, ponieważ niepełnosprawność jest postrzegana jako zemsta za grzechy przodków. W takich przypadkach dziecko jest ukrywane przed społecznością lokalną. Dziecko niewidome często nie przedstawia dla rodziców większej wartości, ponieważ nie widać dla niego przyszłości. Przez edukację zmienia się mentalność środowiska lokalnego.

Rodzina dostrzega, że dziecko się rozwija. Jeżeli w wiosce 80% ludzi to analfabeci, a dziecko niewidome czyta i pisze, wówczas zmienia się jego pozycja w środowisku. Następuje powrót do środowiska lokalnego jako pełnowartościowego jego przedstawiciela. Obecnie w placówce przebywa dziewięćdziesiąt dzieci niewidomych, ale na ukończeniu jest szkoła, która będzie mogła przyjąć ok. dwustu wychowanków. Każde z dzieci przebywających w ośrodku jest objęte programem adopcji serca.

Kabuga

Kabuga leży na trasie z Ugandy i Tanzanii do Kigali, położona 9 km od Masaka i 20 km od Kigali. Malownicze położenie, korzystne ceny gruntów, nadanie praw miejskich w 2000 r. sprawiły, że Kabuga dynamicznie rozwija się, sięgając powoli granic stolicy, z której przenoszone są tu urzędy i instytucje. Mieszka tu wiele osób z wyższym wykształceniem, pracujących na wysokich stanowiskach i urzędach w Kigali (Kazaniecki 1980). Powstaje tam dużo szkół, a w planach jest budowa dużego stadionu sportowego. Parafię zamieszkuje około 32 tys. osób, z czego 9,5 tys. to katolicy. Należy do niej 137 małych wspólnot podstawowych, podzielonych na 4 centrale, które stopniowo stają się samodzielne. Działa parafialna szkoła, do której uczęszcza około 2 tys. dzieci. Prężnie działa ośrodek socjalny obejmujący swoją opieką ludzi potrzebujących materialnego wsparcia. Dzięki ofiarom dobroczyńców parafia pomaga ponad 300 ubogim i osieroconym dzieciom, opłacając im naukę. Księża interweniują również w sprawie opieki medycznej dla najuboższych i potrzebujących.

Pallotyńska Delegatura św. Rodziny ukierunkowała swoją działalność w Rwandzie na służbę lokalnemu społeczeństwu. Początkowo była to praca duszpasterska, opierająca się na podstawowych strukturach misyjnych, z biegiem czasu zrodziła się potrzeba niesienia innych form pomocy. Od początku pracy misyjnej pallotyni łączyła głoszenie Ewangelii z pracą na rzecz rozwoju społeczności lokalnych. Zakładają szkoły, szpitale, budują domy, niosą pomoc głodnym i ofiarom wojny, pomagają w uprawie roli. Bardzo ważne w ich działalności są starania o poszanowanie godności ludzkiej, troska o dzieci i prawa kobiet (Górski 2005, s. 130). Działalność misjonarzy wynika z określonej misji Kościoła, o której mówił Jan Paweł II, że misjonarz powinien zatroszczyć się o „wizerunek Boga zniekształcony w obliczach braci i sióstr, w ich twarzach oszpeconych przez głód, w twarzach rozczarowanych przez puste obietnice polityków, w upokorzonych twarzach tych, których kultura jest poniżana, w twarzach przelęknionych, zaślepionych przemocą, w zmęczonych twarzach migrantów, którzy nie spotkali się z godziwym przyjęciem, w twarzach star-

ców, którym brak najbardziej podstawowych warunków do godnego życia” (Jan Paweł II 1996, s. 82).

Po ludobójstwie społeczeństwo rwandyjskie stanęło przed nowymi wyzwaniami. Nowa sytuacja wymagała także nowych inicjatyw ze strony Kościoła. Obok zwyczajnego duszpasterstwa położono jeszcze większy nacisk na działalność socjalną, charytatywną i animacyjną dla pojednania poranionego i poważnie poróżnionego społeczeństwa. Działalność duszpastersko-społeczna zogniskowała się przede wszystkim na pomocy potrzebującym: biednym, sierotom, uchodźcom i bezdomnym, formacji młodych i rozwoju współpracy ze środowiskiem lokalnym. Przedmiotem szczególnej troski stała się rwandyjska rodzina, która od początku XX w., tj. od chwili gdy kraj stał się kolonią europejską, znalazła się w trudnej sytuacji moralnej, gospodarczej i społecznej, potrzebowała pomocy pod każdym względem.

Zebrany materiał podczas badań terenowych w Rwandzie posłużył do wypracowania koncepcji profesjonalnej pomocy osieroconym i zaniedbanym dzieciom Afryki, realizowanej przez pallotynów, widzianej w optyce pedagogii pallotyńskiej.

STRESZCZENIE: Sytuacja dziecka w Rwandzie – zarys problematyki

Artykuł jest efektem przeprowadzonych przez autora terenowych badań w środkowej Afryce. Przedstawia sytuację dziecka osieroconego na przykładzie Rwandy i Konga. Po ludobójstwie w Rwandzie w 1994 r. pozostało kilkaset tysięcy sierot. Sytuacja rzeczywistego zagrożenia dzieci dotkniętych zjawiskiem sieroctwa uruchomiła szeroką działalność interwencyjną i kompensacyjną różnych środowisk. Jedną z form pomocy potrzebującym dzieciom i ich rodzinom jest projekt „adopcja serca”, koordynowany przez misjonarzy ze zgromadzenia Pallotynów. W ramach adopcji serca działaniami pomocowymi objęto trzy zasadnicze sfery rozwojowe dziecka: opieka medyczna, opieka socjalna i edukacja. Tym, co łączy wszystkie programy pomocowe na rzecz dzieci osieroconych w Rwandzie jest problematyka ochrony praw dziecka.

SŁOWA KLUCZOWE: prawa dziecka, ludobójstwo, sieroctwo naturalne i społeczne
sytuacja zagrożenia, opieka, adopcja serca.

Bibliografia

- Babicki J.Cz. (1935), *Na nieużytecznym odcinku życia społecznego*, „Praca i Opieka społeczna”, nr 1.
- Babicki Z. (2011), *Miejsce Kościoła w działalności opiekuńczo-wychowawczej*, [w:] *Rodzinne formy opieki zastępczej. Teoria i praktyka*, A. Roguska, M. Danielak-Chomać, B. Kulig (red.), Warszawa–Siedlce.
- Babicki Z. (2011–2012), *Badania własne*, archiwum prywatne.
- Babicki Z. (2012), *Pedagogia pallotynów – Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego*, [w:] *Pedagogie katolickich zgromadzeń zakonnych. Historia i współczesność*, J. Kostkiewicz (red.), t. 1, Kraków.

- Filipek S. (1996), Charakterystyka współczesnej sytuacji w Rwandzie, Archiwum Pallotyńskiego Sekretariatu Misyjnego, Ząbki.
- Górski J. (2005), *Odpowiedzi na 101 pytań o misję*, Kraków.
- Ilibagiza I. (2010), *Ocalona aby przebaczyć*, Warszawa.
- Jan Paweł II (1993), *Odpowiedzialność narodów Afryki za budowę własnej przyszłości*, „L'Observatore Romano”, nr 4.
- Jan Paweł II (1996), *Vita consecrata*, Rzym.
- Kapuściński R. (2010), *Heban*, Warszawa.
- Kazaniecki H. (1980), Obecne inwestycje i plany budowlane, mps, AMZ [proszę rozwinąć skrót], Warszawa.
- Kelm A. (1983), *Formy opieki nad dzieckiem w Polsce Ludowej*, Warszawa.
- Mbifi J.S. (1980), *Afrykańskie religie i filozofia*, Warszawa.
- Nominacje w Rwandzie* (1978), „Wiadomości Prowincjalne”, nr 6–7.
- Pałyga J. (1998), *Rwanda, czas apokalipsy, czas nadziei*, Ząbki.
- Piszal A. (red.) (2009), *Rozwój edukacji globalnej w Polsce – perspektywy współpracy międzysektorowej*, Warszawa.
- Radlińska H. (1961), *Pedagogika społeczna*, Warszawa.
- Smolińska-Theiss B. (2008), *Pedagogika opiekuńcza czy praca socjalna*, [w:] *Pedagogika opiekuńcza. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, E. Jundziłł, R. Pawłowska (red.), Gdańsk.
- Sztompka P. (2002), *Socjologia*, Kraków.
- Theiss W. (1996), *Zniewolone dzieciństwo*, Warszawa.
- Wrzesińska A. (1994), *Afrykańska młodzież i jej dzisiejszy świat*, Warszawa.
- Wrzesińska A. (1996), *Dziecko w Czarnej Afryce*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 3.
- Zięba W. (2001), Pięć lat adopcji serca, „My a Trzeci Świat”, nr 1(47), http://www.maitri.pl/gazetka/my_47/html/listy.htm (14.03.2013)
- <http://www.maitri.pl> (8.03.2013).